



FESTIWAL FILMU I SZTUKI  
**DWA BRZEGI**  
KAZIMIERZ DOLNY / JANOWIEC NAD OLSĄ

# GŁOS DWUBRZEŻA

## DAILY

NR 7. PIATEK, 10 SIERPNI 2007



## MAX-YMALNY WIECZÓR

Na wczorajszym spotkaniu w Czującym Barbarzyńcy Maxa Cegielskiego powitał pełen namiot słuchaczy, choć gość żartował, że część z nich przyszła z pewnością na zapowiadane wcześniej spotkanie z Korą i Kamilem Sipowiczem, i tylko z uprzejmości nie wyszli widząc autora „Pijanych bogiem”.

Od początku jednak widać było, że zgromadzona w Barbarzyńcy publiczność dała się szybko wciągnąć w opowieść o wyprawie Maxa Cegielskiego do Pakistanu, o której jest jego najnowsza książka. I że przyszła tam właśnie dla niego.

Autor, podróżnik, dziennikarz i pisarz, znany jest z „Masali” – osobistej relacji z podróży do Indii oraz „Apokalipso” – historii trójki trzydziestolatków z przerażająco szarą Warszawą w tle. Wcześniej dał się poznać jako prowadzący program w Canal+ i audycje radiowe w Radiostacji i Radiu BIS. Jest również założycielem grupy „Masala Sound System”. Niepokorny, nonkonformista, buntownik – nie trudno przypisać mu taką łatkę, zwłaszcza, że za swoje poglądy został wyrzucony właśnie z BISki.

## KRÓTKOMETRAŻOWY PRZE- BÓJ ROKU

„Emilka płacze” to w ostatnim czasie jeden z najczęściej nagradzanych filmów krótkometrażowych.

Obraz Rafała Kapelińskiego w 2007 roku zdobył m.in.: Nagrodę Główną w Konkursie Kina Niezależnego na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni, główną nagrodę – Złotą KANewkę (w kategorii fabuła) na wrocławskim Festiwalu Kina Amatorskiego i Niezależnego KAN (przewodniczącym jury był tam szacowny gość Dwóch Brzegów prof. Jerzy Płażewski) oraz nagrodę dla filmu fabularnego w Konkursie Polskich Filmów Krótkometrażowych na Festiwalu Era Nowe Horyzonty.

Ale Cegielski swoją ostatnią książką udowadnia, że nie interesują go łatwe skojarzenia. „Pijani bogiem” to ciekawa, nienachalna i wnikliwa obserwacja odmiennej, islamskiej kultury, którą znamy najczęściej jedynie z doniesień mediów, wypowiadających się w kontekście walki z terroryzmem czy ostatnich zamieszek wokół Czerwonego Meczetu. Tymczasem Pakistan, który opisuje Cegielski, okazuje się być krajem pełnym intrygujących miejsc i ludzi, gdzie w tle „słychać” charakterystyczne sufickie dźwięki.

11 września 2001 Max Cegielski był w Pakistanie i gdyby nie ten fakt, pewnie by tej książki nie napisał. – Tam rozumiałem, że nie ma jednego Islamu o fundamentalnej twarzy, z którym trzeba walczyć – mówi – a taki właśnie Islam zaczęły nagle pokazywać media. Zrozumiałem, że to fałsz.

Autor zawarł w książce relacje z rozmów z przedstawicielami radykalnego nurtu Islamu – Abdullahem, który jednak zupełnie nie odpowiada kreowanemu w telewizji wizerunkowi terrorysty, bo jak mówi Cegielski, okazał się on człowiekiem otwartym, skorym do rozmów. Zaprzyjaźnił się także z przedstawicielami sufizmu, czyli, mówiąc najprościej, mistycznego nurtu Islamu. Podczas spotkania opowiadał o przeróżnych rytuałach, od wędrówki po grobach świętych, przez sypanie na nich płatków, transowe śpiewy oraz grę na bębnach, nierzadko w oparach haszyszu. Mimo ich egzotyki, Cegielski zauważa podobieństwa tych praktyk do rytuałów wielu innych religii: – Podróże do innego świata sprawiają, że widzę jak bardzo ta „odmienność” jest podobna do naszej rzeczywistości – mówi Max. Zagadnięty o powód swoich podróży w ogóle, odpowiada: – Każda podróż jest odnajdywaniem lu-

Film jest opowieścią o nieszczęśliwie zakochanym osiemnastoletnim chłopcu. W akcie desperacji bohater zaprasza swą nieczulą wybrankę na kurs tańca, a wszystko dzieje się w Katowicach w czasie stanu wojennego.

Jury konkursu gdyńskiego w uzasadnieniu swego werdyktu stwierdziło, że jest to szczerzy, nostalgiczny, wzruszający i bezpretensjonalny obraz okresu dorastania bohatera, a realia i klimat tragicznych lat stanu wojennego zostały w nim przedstawione bardzo wiarygodnie.

Rafał Kapeliński zrealizował do tej pory dziewięć krótkometrażowych filmów fabularnych i dokumentalnych. Do najbardziej znanych jego obrazów, prócz „Emilki” należy „Ballada o Piotrow-

stra. Podróżując do Pakistanu dowiaduję się, że nie ma czegoś takiego jak zderzenie cywilizacji, jest co najwyżej zderzenie religijności z laickością. Ja przyjeżdżam z tego drugiego świata, wkraczam w przestrzeń nasiąkniętą religią i... jest mi z tym lepiej niż na pielgrzymce do Częstochowy.

Dla każdego kto kilka lat temu sięgnął po pierwszą książkę Maxa, „Masalę”, jasnym jest, że „Pijani bogiem” napisani są już przez innego człowieka. Na czym polega ta różnica? – „Masalę” napisałem żeby poznać siebie, ta książka jest w zasadzie o mnie, „Pijani...” mają bohaterów, są o ludziach. Aby stać się wiarygodnym dziennikarzem trzeba trochę dojrzeć, trzeba być gotowym wysłuchać innych. Gdy ma się 20 lat, jest się zamkniętym na cudze historie. Kiedyś więcej mówiłem niż słuchałem, teraz jest odwrotnie. Na tym zresztą polega problem w relacjach Wschodu z Zachodem – za mało ich słuchamy – mówi Cegielski.

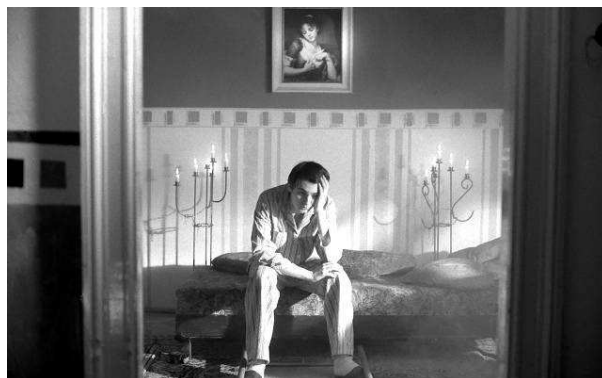
Inna, istotna różnica, jakiej nietrudno dopatrzeć się po lekturze „Pijanych bogiem”, to język. – Wiele osób mówi, że książka jest trudna. Od napisania „Masali” minęło kilka lat. W tym czasie studiowałem orientalistykę. Chciałem zastosować tę wiedzę. Być może tekst jest miejscami trochę za bardzo naukowy, ale pewnych rzeczy, nie da się opisać czy zrozumieć, nie posługując się nauką, odwołaniami do źródeł - mówi autor – nie interesuje mnie jednak ani czysta rozprawa naukowa, ani czysty reportaż, chcę przekraczać te granice, choć dla wydawcy jest to pewien problem – dodaje. Na szczęście jest wydawca, który publikuje takie książki i jest dziennikarz, który nie dołącza do grupy „pazernych na bomby” reporterów. I na szczęście pracuje już nad kolejną książką, tym razem o Turcji, co w kontekście rozważań nad jej ewentualną europejskością, będzie z pewnością ciekawym głosem.

Karolina Gembara

skim”, która również zaczyna święcić festiwalowe triumfy.

Joanna Gajewska

Emilka płacze, piątek 18:30, Mały Namiot



## MIĘDZY 19:19 A 5:23

(Aleja gówniarzy, Polska 2007; kolor, 87 min.)

„Aleja Gówniarzy” przedstawia dzień z życia 28-letniego Marcina, bezrobotnego polonisty, który ma zamiar wyjechać z rodzinnej Łodzi do Warszawy, by tam zacząć wszystko od nowa. W tym samym czasie w Łodzi pojawia się Kasia – była dziewczyna Marcina – która pragnie do niego wrócić.

Splot wielu wydarzeń sprawia, że mijają się w nocnym życiu miasta. Warto zaznaczyć, że sama Łódź jest tu równie ważna co perypetie głównych bohaterów. **Piotr Szczepański** pokazuje Łódź jako miejską metaforę prowincji. – Chciałbym żeby ten film opowiadał o dylematach inteligenta z prowincjonalnego miasta, bo przecież cała Polska – może poza Warszawą – to prowincja. Mam nadzieję, że w obrazie Łodzi odnajdą swoje miasta również inni mieszkańcy tego kraju - wyjaśnia w wywiadach **Szczepański**.

Sam tytuł wyraźnie podkreśla kompilację tematów, które zostały poruszone w filmie. – Słowo „gówniarz” jest swego rodzaju manifestem, a „Aleja Gówniarzy” to gra słów z nazwą łódzkiej ulicy, „Aleja włóknarzy”, na której rozgrywać się będzie kluczowa scena filmu – dopowiada reżyser.

Film odznacza się również niebanalną narracją. Pojawiają się w nim retrospekcje zarejestrowane za pomocą kamery z telefonu komórkowego, wplecione są także spoty reklamowe przekornie promujące Łódź pod hasłem: „Miasto przyszłości”, kontrpunktem dla głównej narracji są również wywiady przeprowadzane przez Kasię dla lokalnej telewizji. Zaś w centralnym toku narracji posłużono się paradokumentalnymi, jakby przybrudzonymi zdjęciami.

W filmie można usłyszeć muzykę łódzkich kapel, np. utwory Cool Kids of Death, Hedone czy NOTu (za debiut dokumentalny o pierwszym ze wzmiankowanych zespołów - Generacja C.K.O.D. - **Szczepański** otrzymał w 2004 r. Grand Prix - Złotego Lajkonika na 44. Krakowskim Festiwalu Filmowym) oraz obejrzyć ciekawą grę Wojtka Mecwaldowskiego, wcielającego się w postać „zbzikowanego” miłośnika Łodzi.

**Joanna Gajewska**

**Aleja Gówniarzy, piątek  
godz. 13:15, Duży Na-  
miot**



- *Stary! Wiesz, że w Łodzi jest centrum Ziemi?*
- *No, ciekawa teoria...*
- *Stary, no poważnie, tu są najważniejsze budowle z całego świata, nie? Patrz pałac Poznańskiego – Luwr, kościół Świętej Teresy na Pomorskiej – Bazylika Świętego Piotra, dwie wieże Textilimpeyu na Traugutta – WTC, później masz famiilioki na Księży Młynie Manchester City i tak można bez końca...*
- *Ale ty wiesz, że to są kopie?*
- *Jakie kopie!? Tam są kopie tu są oryginały!*
- *O, patrz Stary! Hong Kong! Nigdzie nie musisz jeździć wszystko jest na miejscu!*

## WYSTAWY W KOLEGIUM SZTUK PIĘKNYCH

**Bogatą ekspozycję wystawiło Kolegium Sztuk Pięknych. Na ośmiu wystawach możemy zobaczyć prace studentów, absolwentów i profesorów UMCS.**

Malarstwo **Jana Popka** to najważniejszy z tych projektów. Poppek był współzałożycielem wychowania plastycznego na UMCS. Nieoczekiwanie zmarł w 1980 r. mając 38 lat, ale pozostawił po sobie niemałą spuściznę artystyczną. Prawdopodobnie za rok zobaczymy na festiwalu jego grafiki. Drugim mocnym akcentem jest wystawa retrospekcyjna **Andrzeja Kota**.

Ponadto zobaczymy bogaty zestaw prac studentów pod hasłem „Ćwiczenia z gramatyki obrazkowej” z Pracowni Podstaw Wiedzy Wizualnej Wydziału Artystycznego UMCS.

Reszta, to prace studentów, wykonane jako dyplomy i w jednym przypadku wystawa fotografii, sporządzona przez absolwenta najpierw Kolegium a potem Wydziału Artystycznego UMCS **Maksa Skrzeczkowskiego** z pomocą i ważnym udziałem **Krzysztofa Cichonia**. Należy podkreślić, że obaj są kazimierzanami a Maks prowadzi tu lokal „U Radka”. **Aneta Flakiewicz**, która w tym roku ukończyła Wydział Artystyczny UMCS, pokazała serię plakatów o bardzo dużej sile rażenia. Wiszą one na ścianie Kolegium, przy drodze do kas i kin.

Kolejne dwie zdolne osoby, to **Karolina Cichoń** (córka wspomnianego Krzysztofa) i **Julia Łukasiuk**. Prezentują one swoje dyplomy, wykonane w Kolegium pod kierunkiem profesora Mazurka. Prace te również mają mocną wymowę społeczną.

Jedną z wystaw jest instalacja, wykonana przez Grupę 64 – studentów Wydziału Artystycznego UMCS jako projekcja wizji naszego Świata po wybuchu nuklearnym a potem powrocie (po omacku) do życia.

Wystawy otworzył osobiście Jego Magnificencja czyli prof. **Wiesław Kamiński**, obecna była także **Grażyna Torbicka** oraz producent festiwalu **Zbigniew Dobrosz**.

**Bilbo**

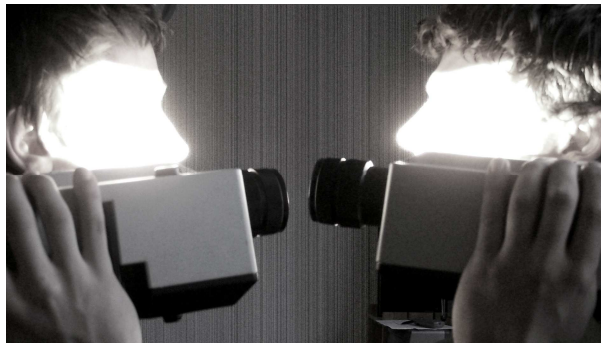
## MAĆIWODA

**Tuż przed nastaniem ostatniego dnia festiwalu Dwa Brzegi powstanie most. Niski poziom wody w Wiśle to już przeszłość!**

O godz. 23.00 rozpocznie się najbardziej integrujący Janowiec i Kazimierz projekt. Do budowy przystąpią: **Robert Zając** i **Radek 'Erbu' Bułatowicz**.

Cel: „symboliczne przetrzucenie mostu przez rzekę za pomocą nasyconej metaforą projekcji, rytmicznych obrazów i oprawy dźwiękowej”.

Realizacja: na wysokości przeprawy promowej ustawione zostaną dwa ekrany. Nasi widzowie oraz wszyscy chętni mieszkańcy dwóch brzegów zostaną zaproszeni na prom, którym odwiedzać będą raz jeden raz drugi brzeg Wisły, oglądając to, co dzieje się na ekranach. Niech więc nikogo nie dziwi tytuł całego projektu – „Maćiwoda, czyli akcja wizualna na dwa ekrany, rzekę i prom”. Zapraszamy!



**Maćiwoda, czyli akcja wizualna na dwa ekrany, rzekę i prom, piątek godz. 23:00, Prom Gerderland**

## NAGRODA PUBLICZNOŚCI

**Dzisiaj głosujemy na siedem filmów:**

09:00 „Saturno contro”, reż. Ferzan Ozpetek, 110'  
11:15 „Antena”, reż. Esteban Sapir, 90'

13:15 „Aleja gówniarzy”, reż. Piotr Szczepański, 87'  
15:30 „Na krawędzi nieba”, reż. Fatih Akin, 122'  
16:15 „Pamiętnik filmowy Andrzeja Kondratiuka”, reż. A. Kondratiuk i I. Cemberzyńska, 61'  
18:00 „Drewniana Skrzynka”, reż. Jaun Carlos Falcón, 107'  
20:15 „Oddech”, reż. Kim Ki-Duk, 87'

**Znany wyniki kolejnych filmów:**

4,46 pkt. – „Bez skrupułów”  
3,78 pkt. – „Biała ballada”  
3,56 pkt. – „Takwa”  
3,44 pkt. – „Red Road”  
2,69 pkt. – „Flandria”

## ŚWIADOMOŚĆ DOGANIA ROBOTĘ

Wczoraj gościem Grażyny Tobickiej w Kocham Kino Cafe był Mariusz Gawryś, reżyser filmu „Sztuka masażu” prezentowanego na Dwóch Brzegach.

Opowiadał nam między innymi o kluczowych etapach swojej drogi do filmu. – Najważniejszym momentem, punktem, od którego tak naprawdę wszystko się zaczęło, było uświadomienie sobie, że studia reżyserskie nic mi nie dały, pomimo tego – a może przez to – że studiowałem za granicą. Gdy wróciłem nikogo nie znałem, nikt nie znał mnie – ciężko wówczas cokolwiek zdziałać. Dopiero kiedy powstała Mistrzowska Szkoła Andrzeja Wajdy



uzyskałem dostęp do techniki, dowiedziałem się jak robić filmy – wyznał Gawryś. Fakt, że debiutowałem późno (w wieku 49 lat) nie musi o niczym świadczyć – Konfucjusz zaczął przecież pisać, gdy miał 65 lat – z uśmiechem podsumował Gawryś.

Grażyna Torbicka zwróciła uwagę na niecodzienną dla polskiego kina wymagającą konstrukcję mozaikową filmu debiutanta. – Gdybym był Altmanem wszyscy daliby mi kredyt zaufania. W moim filmie każdy wątek musi „zakręcić” trzy razy, żeby zrozumieć o co w tym wszystkim chodzi. Ponieważ nie miałem pieniędzy na ten film, nie goniły mnie żadne terminy, mogłem więc go kręcić tak długo, aż uznałem, że jest dobry, wtedy to świadomość filmowca ma szanse dogonić jego „robotę”.

Pracowaliśmy nieregularnie, uprawialiśmy weekendową partyzantkę – dodaje reżyser. Specyficznie wyglądała też praca aktorów. Grażyna Torbicka zauważyła, że „Sztuka masażu” dostała na koszalińskim festiwalu „Młodzi i Film” nagrodę za najlepszy scenariusz, którego ...nie było! Gawryś wyjaśnił wówczas, że scenariusz istniał, natomiast aktorzy nie mieli pojęcia o tym, co mają zagrać. Dostawali bowiem kartkę ze skrypty na 10 minut przed kręceniem ujęcia, by tylko ogólnie zorientować się co ich czeka, całość zaś była kwestią improwizacji. – Nie chcę grania, nie interesuje mnie „szycie roli”, chcę żeby aktorzy po prostu byli, żeby wszystko rozdziło się z dynamiki kontaktu – precyzuje Gawryś.



Potrzeba zrealizowania „Sztuki masażu” pojawiła się gdy Gawryś osiadł w Warszawie i nie mógł się pozbyć wrażenia, że stolica to cierpiące miasto. – Ludzie są tu samotni, cierpią na brak miłości, nie widać odruchów społecznych; ludzie nie chcą słuchać, wolą mówić, choć być może to tylko moja projekcja – oświadczył Gawryś. To, między innymi, te spostrzeżenia i refleksje złożyły się na genezę „Sztuki masażu”.

Spotkanie Grażyny Torbickiej i Mariusza Gawryśa zakończyło się wymianą uwag na temat przeobrażeń Kazimierza Dolnego. Z ich wspomnień mogliśmy wynioskować, że jedynym stałym elementem kazimierskiego krajobrazu są: wystawa pajaków i „innych gadów” oraz wmontowane w przestrzeń Kazimierza... pokazy filmowe.

Joanna Gajewska

## ODDECH

(Soom / Breath; Korea Południowa 2007; kolor, 87 min.)

Na przedostatnią premierę Dwóch Brzegów zapraszamy dziś do Dużego Namiotu o godz. 20.15. Zobaczymy tam najnowszy obraz koreańskiego reżysera Kim Ki-duka „Oddech”.

Autor znany jest polskim widzom m.in. z wieloznacznej i symbolicznej opowieści „Wiosna, lato, jesień, zima i...wiosna”, „Łuk” czy „Pusty dom”. Jego filmy charakteryzuje niespotykana plastyka, okrojone do minimum dialogi oraz historie z pogranicza snu i rzeczywistości. Oryginalne a zarazem pełniące rolę przypowieści filmy zdobyły sobie uznanie na całym świecie.

Niepokojący i delikatny zarazem klimat filmów Kim Ki-duka ma to do siebie, że zadaje widzowi swoisty rodzaj bólu. Jest to jednak ból oczyszczający, rodzaj medytacji, wewnętrznego placzu. W „Oddechu” reżyser odchodzi nieco od tej cierpkiej łagodności i dokłada wymyśloną przez siebie łamiętkę, wcią-

ga widza do pewnej gry. Pozwala nam podglądać rodzące się uczucie między skazanym za zabójstwo żony i dzieci mężczyzną oraz odwiedzającą go w więzieniu kobietą. W tajemniczą postać naczelnika więzienia wciela się sam Kim Ki-duk. Jak wyjaśnia reżyser, film ma przede wszystkim pokazać trudno nawiązującą się relację i brak umiejętności porozumiewania się – w pewnym sensie przemycia tu skojarzenia z życia w koreańskim społeczeństwie. Zresztą już parę lat temu Kim Ki-duk określił swoje filmy jako obrazowanie kolejnych „sekwencji życia”. Ich realizacja, jak powiedział, jest „procesem przemiany własnych niezrozumianych prawd w zrozumiałe.”

Kim Ki-duk to reżyser mający tyłu samo przeciwników co zwolenników. Jest samoukiem i zanim zrobił swój pierwszy film, nie asystował nawet na żadnym planie filmowym. Wielu zarzuca mu braki warsztatowe, ale chwali się go również za niezależność i świeże pomysły, co przekłada się na nagrody: dwa



razy zdobył wyróżnienie za reżyserię na MFF w Berlinie i w Wenecji, jest także laureatem nagrody FIPRESCI oraz nagród na festiwalach filmowych w Locarno i San Sebastian.

Karolina Gembara

**Oddech, piątek godz. 20.15, Duży Namiot**

## WILKOŁAK NA ZAMKU

Dzisiejsza noc należeć będzie do... Wilkołaków! Tym samym zmieni się w „Wilkanoc”, czyli projekcję filmów animowanych Mariusza „Wilka” Wilczyńskiego, której towarzyszyć będzie muzyka na żywo w wykonaniu duetu Kinnor&Makaruk.

Każdy kto ogląda kanał TVP Kultura z pewnością zdążył już „natknąć się” na krótkie filmiki Wilczyńskiego stanowiące oprawę animacyjną programu. Być może nie każdy wie, że autor, jako pierwszy w historii polski twórca animacji miał retrospektywny przegląd swoich filmów w The Museum of Modern Art w Nowym Jorku. Tam też miała miejsce premiera jego najnowszego filmu „Kizi Mizi”. W sumie Wil-

czyński jest laureatem kilkunastu nagród za animacje zdobytych w Polsce i za granicą. I trudno uwierzyć, że w dziedzinie animacji autor jest zupełnym samoukiem. Na łódzkiej ASP ukończył malarstwo i drzeworyt, dopiero 10 lat później zaczął „uprawiać” animację rysując tzw. „Księgoklipy” dla programu „Goniec Kulturalny” w TVP1. Zrealizował kilka teledysków, za które otrzymał łącznie 6 Yachów. Wykładał animację na uniwersytecie w Linzu oraz na ASP w Łodzi (wkrótce zacznie także prowadzić zajęcia z animacji klasycznej w łódzkiej PWSFTviT). Wraz z Agnieszką Szydłowską był prowadzącym program „Po godzinach”, poświęcony współczesnym tendencjom w kulturze i sztuce.

Projekcjom animacji Wilczyńskiego towarzyszyć będzie muzyka na żywo w wykonaniu duetu Ki-

nior&Makaruk. Jak sami mówią o sobie artyści, ich muzyka to „połączenie jazzowej improwizacji oraz elektronicznych brzmień inspirowanych muzyką współczesną (...) elementy muzyki etnicznej pochodzenia europejskiego i azjatyckiego wykonywanej we współczesnej interpretacji.”

Na Zamku w Kazimierzu, zobaczymy kilkanaście filmów animowanych, m.in. „Wilkołaki”, „Niestety”, „Wśród nocnej ciszy” i „Mojej mamie i sobie”.

Karolina Gembara

**Wilkanoc, piątek godz. 21:00, Zamek w Kazimierzu**

## RUCHOME OBRAZY W SZTUCE WSPÓŁCZESNEJ

Pokaz dokumentacji artystycznej wraz z komentarzem przygotowany przez Zbigniewa Sobczuka z Galerii KONT w Lublinie.

Założeniem pokazu jest przedstawienie, na podstawie wybranych prac artystycznych, wykorzystania obrazu filmowego jako medium w sztuce współczesnej. Obok powszechnie rozpoznawanych realizacji fabularnych czy dokumentalnych od początku swojego istnienia zapis filmowy używany jest również przez artystów sztuk wizualnych. Jednak z uwagi na pewną nieprzystawalność tego typu prac do obowiązujących schematów, np. fabularnego związku przyczynowo-skutkowego lub opartego na faktach dokumentu, nie poddają się one łatwej popularyzacji.

Wydaje się zatem bardzo zasadne prezentowanie i omawianie wielu nieznanym szerzej gatunków

sztuki współczesnej, m.in. artystycznego wideo, filmów found footage, instalacji artystycznej, wideoperformance.

Pokaz złożony z zapisów dokumentujących realizacje artystyczne, umieszczone w ramach programu festiwalu strictly filmowego, ma tu szczególne znaczenie, ponieważ poszerza wiedzę odbiorców o zjawiska medialnie pokrewne, jednak stylistycznie odmienne.

Dokumentacyjne zapisy prac wybranych do pokazu pochodzą z dużych wystaw międzynarodowych m.in. Biennale w Wenecji, Biennale w Berlinie, Biennale w Łodzi, wystawy w Zamościu oraz z projektów realizowanych w Galerii KONT w Lublinie.



Isaac Julien, „Baltimore”, potrójna projekcja DVD, 3 Berlin Biennale, 2004

Ruchome obrazy w sztuce współczesnej, piątek godz. 17:00, Zamek w Janowcu

Paweł Mazurkiewicz

## PROGRAM NA DZIŚ

PIĄTEK, 10 SIERPNI

### PROGRAM FILMOWY

#### Duży Namiot

- 09:00 „Saturno contro”, reż. Ferzan Ozpetek, 110'
- 11:15 „Antena”, reż. Esteban Sapir, 90'
- 13:15 „Aleja gówniarzy”, reż. Piotr Szczepański, 87' (po filmie spotkanie z reżyserem i producentką w Kocham Kino Café)
- 15:30 „Na krawędzi nieba”, reż. Fatih Akin, 122'
- 18:00 „Drewniana Skrzynka”, reż. Jaun Carlos Falcón, 107'
- 20:15 „Oddech”, reż. Kim Ki-Duk, 87'

#### Mały Namiot

- 09:00 „Spirited Away”, reż. Hayao Miyazaki, 125'
- 11:30 LEKCJA KINA: Spowiedź reżysera filmowego Wiesław Saniewski
- 14:00 „A czego tu się bać?”, reż. Małgorzata Szumowska, 39'

„Światło i cień – nieobiektywna opowieść o Kurcie Weberze” reż. Andrzej Cebula, Dorothea Puławska, 40'

16:15 „Pamiętnik filmowy Andrzeja Kondratiuka”, reż. A. Kondratiuk, I. Cemberzyńska, 61' (po filmie spotkanie w Kocham Kino Café)

18:30 „Emilka płacze”, reż. Rafał Kapeliński, 33' „Powiedz mi dlaczego?”, reż. Małgorzata Imielska 48'

#### Wielkie Kino na Małym Rynku

21:00 „Exit”, reż. Grzegorz Koncewicz, 10'; „Notatki o skandalu”, reż. Richard Eyre, 92'

#### Kocham Kino na Zamku w Janowcu

21:00 „Intermission”, reż. John Crowley, 105'

### PROGRAM ARTYSTYCZNY

#### Kocham Kino Café

15:00 Spotkanie z Piotrem Szczepańskim – reż. filmu „Aleja Gówniarzy”

17:30 Spotkanie z Igą Cembrzyńską – reż. filmu „Pamiętnik filmowy Andrzeja Kondratiuka”

#### Zamek w Kazimierzu

21:00 Koncert Wilkanoc, Mariusz Wilk Wilczyński, Kinior&Makaruk

#### Hotel SARP

15:30 Spotkanie z Janem Wolkim  
21:00 Relaks z kulturą – projekcja TV

#### Towarzystwo Przyjaciół Kazimierza

17:00 Sztuka „Kolonja artystyczna w Kazimierzu Dolnym – mit, czy rzeczywistość”, dr Waldemar Odorowski

#### Prom Gerderland i dwa brzegi Wisły

23:00 Maćwoda, czyli akcja wizualna na dwa ekrany, rzekę i prom

#### Kościół parafialny w Janowcu

19:00 Dolce Vita (Polska) koncert kameralny

#### Klub U Fryzjera

20:00 Zespół Sharena – koncert, muzyka świata

Przeprawa przez Wisłę – prom Serokomla pracuje normalnie. Przy promie Gelderland jest zorganizowana przeprawa zastępcza dla pieszych i rowerzystów! Zapraszamy do Janowca!

Na wydanie tego numeru „Głosu Dwubrzeża” czas poświęcili: Grzegorz Kondek (naczelnosc, skład, korekta); Monika Czepielewska (teksty, korekta); Joanna Gajewska (teksty, korekta); Karolina Gembara (teksty); Mateusz Mikulski (teksty), Paweł Mazurkiewicz (teksty), Hania Głowacka (korekta) Fotografie: Grzegorz Kondek oraz materiały od dystrybutorów.

Listy do Redakcji prosimy kierować na adres: [grzegorz.kondek@dwubrzezi.pl](mailto:grzegorz.kondek@dwubrzezi.pl)

Sponsor Generalny



Sponsorzy



Patroni Honorowi



Organizatorzy



Współorganizator



Partnerzy



Patroni Medialni

